

87)

852

Moralium

ЗАЛА
ШКАФЪ
ПОЛКА

58
№ 5684

NIEBESPIECZEŃSTWA ŚWIATA

DLA

MŁODOCIANEGO

WIEKU

Sublat do:
40 9.7.65
5.3.13.24
5.8.10.25 *kn. 18752*
2.2.11.82 m7

Z DZIEŁ X. F. DE LA MENNAIS

W JĘZYKU FRANCUZKIM

A PRZEZ X. GWALBERTA LESZCZYŃSKIEGO;

ZAKONU KAZNODZIEYSKIEGO S. T. D.

W POLSKIM JĘZYKU

WYKAZANE.

W KRAKOWIE

W DRUKARNI AKADEMICKIEJ,

1 8 2 6.

N. 86 $\frac{12}{7}$



156155

D-254/24

CENZURA.

Dzielko: „*Niebezpieczeństwa Świata dla Młodocianego Wieku*”, z Dzieł JX. F. De La Menais, z Francuzkiego na Polski Język przez Przew. JX. Gwalberta Leszczyńskiego, Zakonu Kaznodziejskiego S. T. D. i Profesora, Kaznodzieję Katedralnego Krakowskiego przetłomaczone, z dodatkiem wyjaśniających Przepisków, czytałem, i iako na zasadach Ewangelii JEZUSA CHRYSYTA gruntownie oparte, żadný z Nauką S. Kościoła Katolickiego niemające sprzeczności, dla przestrogi zaś i ukształcenia podług Boskiej Religii Serc i umysłów młodocianych, wielce użyteczne, ażeby drukiem upowszechnione zostało, godným bydź uznać.

w Krakowie d. 14. Grudnia 1826. r.

X. *Stefan de Medem* Reformat S. T. L.
Ex - Prowincyał, Defín. Jeneral. Ksiąg
w Dyecezyi Krakowskiéy Cenzor.

TŁOMACZ

DO CZYTELNIKA.

Pisemko to małeńkie Nayuczeńszego w czasach naszych, miało być częścią dzieła, którego Mu różne okoliczności nie dozwoliły ukończyć. Jednak ta nie wielka roślina, nie doszedłszy dojrzałości wielkiego drzewa, może iaki owoc przynieść. Oby ta nadzieja uściła się! tém samym pragnienie piszącego swym Rodakom, i dla swych na polski język tłumaczącego, będzie zaspokoione: pociechę odniosą nie raz zasmucone ich serca. Jest to bowiem dla znających Religiją widok na ziemi ieden z nayżałośniejszych, gdy przed ich oczyma nieświadomy człowiek, nie dawny mieszkaniec ziemi, wchodzi w drogę zgubną, zawołany od ginących. Razem z niemi śmiejąc się i ciesząc, żyły sobie nadal gotuie gorzkie, ięki smutne, narzekania po szkodzie; i dopiero późniéj a osobliwie przy śmierci, gdy światło prawdy namiętnościami niegdyś przyómione, tłumione złemi przykładami, swą odzyska dzielność, zawoła: „Ach nie rychło widzę, iak żyć należało, żeby „spokojną mieć starość, i wesoło umierać.“ Jest znowu serce rozweselaiający widok, niewinność ostrożna, roztropna, chwytaiąca zawczasu pochodnią Wiary i odpowiadająca zwodnictwu: „Nie „dla ziemi iestem stworzony: ta iest tylko miew- „scem przechodu, placem utarczki oznaczonym do

wy-

* * * * *

„wykonania powinności, do położenia zasługi. Mo- „ie dobro iest Ten, który mnie stworzył. Jego wo- „la iest mego życia prawidłem; a posiadać Go na „wieki, oto mój upragniony koniec, i mych myśli, „prac, usiłowań, cierpień, zwycięstw, nadgroda.“

Tak myślących, łaską JEZUSA Chrystusa pomnożona liczba, kray napełni spokojnemi, pracowitemi mieszkańcami, kochającemi cnotę, rzetelność, sprawiedliwość, porządek, iedność, posiadającemi stałość charakteru, bez uporu i hardości; dalekiemi od rozrzutności chciwości, i od lekomyślności, ustalonymi na niewzruszonym gruncie, zamiłowaney iednéj, nieodmienney Boskiéj Wiary, która, iak świetna kolumna, wskazuje pracowitą w prawdzie, lecz razem nayprzyjemniejszą drogę do uczestnictwa Boskiego szczęścia.

Téj drogi pokoju, iedności, wesołości ducha, nie zamiłują ludzie bez zwyciężkiéj Łaski JEZUSA Chrystusa. Opór zostanie przeciw wszystkim dobrodzieystwom Boskiéj Wiary, którego, nie tylko to pisemko, ale dzieła niezwyćieżone, okazujące iasnie potrzebę słuchania głosu Boga JEZUSA Chrystusa, pełne nayoczywistszych prawdy dowodów, nie przełamują: gdyż w tém zakłada hardość swą chlubę, żeby żadnéj sile prawdy nie nastąpiła, iak mówi Augustyn S., i taka iest uporczywość chorób naszych, to iest naszych namiętności, iż nie poskramiane wcześniéj, oburzają się przeciw prawdzie podaiacéj nie miłe lekar-

stwa-

stwa. (1) Prośmy więc Boga, aby łaskawie ukończył dzieło miłosierdzia, które z litości zaczął. Okazując swe prawdy, niech da w nich zasmakować, do nich życie stosować, w dobrém do końca wytrwać.



NIEBESPIECZENSTWA SWIATA

D l a

MŁODOCIANEGO WIEKU

z DZIEŁ XIĘDZA F. DE LA MENNAIS.

Conserua, Fili mi, præcepta Patris tui. Prov. VI. v. 20.

JEZUS CHRYSZTUS, I UCZEN.

Uczeń. Dobroci niezmierna JEZU, Pasterzu najlepszy, który czuwasz z miłością niepojętą nad trzodą, którąś raczył wybrać sobie; racz spróbować litościwie na młodą i słabiuchną owieczkę, która wzywa Twojej opieki. Zwróć na mnie Twe oczy litościwe, prowadź mnie, nauczaj mnie: jestem biedne dziecko bez doświadczenia; nie umiem nic o! Boże mój, nic nie umiem, tylko... że Cię chcę kochać i Tobie służyć: naucz mnie więc służyć Tobie, i Ciebie kochać; bo to jest moje pragnienie iedyne na ziemi.

JEZUS Chrystus. Oto jestem Synu mój gotowy nauczać cię: *stuchaj więc i przyimiy me słowa: okażę ci drogę mądrości i poprowadzę*
ście-

(1) Et nimiae quidem stultitiae vel pertinaciae, nec istos, nec ullos alios quaticunque numeri libros satis esse posse, quis nesciat? quando ea putatur gloria vanitatis, nullis cedere viribus veritatis, in perniciem utique ejus, cui vitium tam immane dominatur. Nam et contra omnem curantis industriam, non malo medici, sed aegroti insanabilis, morbus invictus est. *De Civitate Dei lib. 6. in præfatione.*

ściszkami słuszości. (1) Ja się nie usuwam od nikogo z tych, którzy mnie prawdziwie i szczerze szukają. Pójdź więc Synu mój z ufnością, biedna i mała owieczko spragniona; pójdź, zaspokój swoje pragnienia przy źródle wód wytryskających na życie wieczne. (2)

Nim ci jednak dane będą Przepisy co masz czynić; potrzeba Synu mój ubezpieczyć cię przeciwko niebezpieczeństwom oblegającym cię w świecie, do którego wchodzisz; w tym świecie, gdzie wszystko jest sprzeczne z moim Duchem i z memi Prawami; w tym świecie, który mnie nie zna, (3), albo gdy mnie zna, to tylko by mnie znieważał: w tym świecie zupełnie oddanym duchowi złości, (4); w tym świecie nakoniec, który ja przekląłem, i który do skończenia wieków dźwigać będzie moje przekleństwo.

Uczeń. O mój Zbawicielu, ja nie jestem bynajmniej ze świata tego, ponieważ świat ten Cię nie zna, ani Cię kocha. To jest, co mnie przeraża, i co mnie zawstydzia o JEZU! że się w nim znajdują ludzie, którzy Cię nie kochają; czego ja pojąć nie mogę. Jak można nie kochać Tego, który nas tak wielce ukochał. Bardzo jest występny, nader nieszczęśliwy ten świat, ubolewam nad nim: nie jestem, nie będę nigdy z tego świata.

JE-

(1) Prov. 4. v. 10. 11. — (2) Joan: 4. v. 4. et 14.
(3) Joan: 1. v. 10. — (4) Joan: Epis. 1. .5 19.

JEZUS Chryst. Synu mój, tak się spodziewam: iednakże żyć będziesz na tym świecie, a ten, o ileż to sideł nie zastawi na twoją niewinność! Ach! ty go nie znasz, ty nie znasz iego przewrotności. Inni synu mój, i to w znaczny liczbie, zacząwszy iak ty, kochać mnie; potem zwiedzeni przez złe żądze, omamieni przez zmysły; stracili nakoniec tę miłość, ten drogi skarb ich serca, nad którym z małym staraniem czuwali. Czuway więc, synu mój, powtarzam ci to, czuway; czuway bezprzestannie. Strzeż się zgubnych przykładów, rozmów podżegających do złego, zdradzieckich doradztw, i złośliwych poduszczeń świata; ale nadewszy-
stko nie ufay samemu sobie, nie ufay twym oczom, twym uszom, twej lekkomyślności, twéy ciekawości: zbytceznym zaufaniem gubią się ludzie.

Uczeń. Niestety! wszedłszy w rachunek z samymi sobą, uznaję z goryczą serca prawdę słów twoich Panie. Ile razy Cię obrażam, (co się często trafia o Boże mój), to z tą idzie, że ufam w mych własnych siłach, i w moiém własnym zdaniu. Chłoszczesz ty o! Panie hardość moją, dopuszczając upadek; czego by nie było, gdybym postępował stale drogą pokory i posłuszeństwa, utrzymywałaby mnie ręka Twoja, i Aniołowie, którzy są Twemi posłańcami, *ustrzegliby mą nogę, abym nie*
ude-

uderzył o kamień, (1), i nie roztrącił się iak bywa zarozumiałym i w sobie ufnym.

JEZUS Chryst. Jest to prawda synu mój, że zostawiam hardego własnéy iego słabości, a *wy-lewam mą łaskę na pokornych*: (2) trzymaj się więc zawsze w pokorze, ta cię uczyni powólnym radom tych, którym powierzyłem staranie ciebie prowadzenia, i którzy przy tobie zastępują me miejsce * (a) Dopiero co wyznałeś sam niedoświadczenie twoje: iakże więc wielkie twe szczęście gdy cudzym możesz zastąpić? Błąd to iest młodości wielki, gdy mniema, że zdoła samą sobą rządzić. Uniesiona przez ślepa żywość, działa na oślep bez przeczności, chce sądzić o wszystkim, nie umiając zdać sprawy o niczém; rostopność, która rozważa i zastanawia się, słabością i trwożliwością się iey być zdaie; młodość biegnie śmiało w ciemnościach, których nie spostrzega, i za każdym stapieniem upada. (b)

Uczeń. Jak mocno daiesz mi uczuć o Zbawicielu mój! niebaczność i głupstwo mego sposobu postępowania; gdyż mój to iest obraz któryś wystawił, moje obłąkania, któreś wyraził. mówiąc o tém śmiałem zaufaniu, które nadyma młodzież zuchwałą, szalenie samą sobą zaięta,
swe-

(1) Psal. 90. v. 11. — (2) Jacob. 4. 6.

(*) Przypiski Tłomacza odsyłane Alfabetem przy końcu są umieszczone.

swemi mniemaniami, swemi zdaniem, swém światłem, które o! iak bardzo iest ograniczone; tę młodzież nieprzyjazną temu wszystkiemu, co się sprzeciwia iey skłonnościom, lub gnębi wolą własną, gdy tym czasem nie masz dla niey spoczynku ani bezpieczeństwa, tylko w pokornéy zawisłości. Ale iuż się stało Panie; odtąd nic nie chcę działać sam przez się, zgoła nic: bez wyjątku poruczam się w duchu zupełney podległości przewodnictwu moich Przełożonych, pomniąc ustawicznie, żeś Ty sam byłeś posłuszny aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. (1).

JEZUS Chryst. Utrzymuy w pamięci, Synu mój i zachowuy w skutku to przedsięwzięcie; będzie to strażą twoją wśród niebezpieczeństw świata. Ach gdybyś znał te zgubne haki na morzu świata! gdybyś wiedział iak trudno iest ich uniknąć!... Biedne dziecię! serce moje, to serce, które dla ciebie było przebite, wzrusza się na nowo i kraie, myśląc o niebezpieczeństwach któreś zewsząd otoczony.

Nayprzód niebezpieczeństwa względem Wiary, którą widzieć będziesz szturmowaną tysiącznemi sposobami, przez przykłady, przez szyderstwa, przez rozumowania. Zyiesz Synu mój w wieku, w którym powabną iest rzecz dla hardości nic nie wierzyć, bo dogodną iest

rze-

(1) Epist: ad Philip. 11. v. 8.

rzeczą dla namiętności w żadney się Chrześciańskiéy cnocie nie ćwiczyć. Bezbożność u-
raga się zuchwale z mego krzyża; postępuje z
zadartém czołem, a niepewność i wahanie się
iey kroków, okazuje ją upadającą pod ciężarem
wiecznego odrzucenia; zwodnicza i obłudną,
rozkosz obiecuie; a nie daie iak tylko zgry-
zoty sumienia: ludzie wszelkiego stopnia,
wzelkiego stanu, młodzież, a nawet dzieci
postępują w iey tropy: co za okropny wi-
dok, synu mój! czyliż tak ludzie powinni
mi płacić śmierć moją, cenę ich okupu?

Uczeń. Mój Zbawicielu, Boże i Panie mój, na
widok tey niesłychaney niewdzięczności dusza
moja iest ściśniona: szukam słów, żebym mógł
wyrzucić żal, który mnie dręczy; lecz nie znaj-
duję tylko same łzy.

JEZUS Chryst. Synu mój, więc ty mnie nie od-
stąpisz, żebyś miał pójść za bezbożnemi? Ty
niedasz się więc uwieść ich przykładem?

Uczeń. Ach śmierć raczy obieram, i wolę ty-
siąc razy umrzeć! mogęż porzucić Boga tak do-
brego! Ciebież to mam odstąpić o mój JEZU!
któryś mnie krwią twoją odkupił, i który mnie
twą miłością karmisz! Ciebież miałbym opu-
ścić, i dla kogóż to?... Daruy mi Panie, i
niech nie słyszę rzeczy podobnych; trudno mi
to znieść, umarłbym z żalu.

JEZUS Chryst. Wiem ia, Synu mój, że w obe-
cném usposobieniu twoim, samo wspomnienie
prze-

przeniewierzenia się powinno ci przynieść
przykrość naywiększą; przeto nagłey ciebie
zmiany nie lękam się dla ciebie. W czasie
gorącości ducha, gdy ten iest iak gdyby zala-
ny łaskami, człowiek sądzi się bydź pewnym
o sobie, mniema się bydź bezpiecznym od u-
padków; a to mniemanie iest sidłem nader nie-
bezpieczném, ponieważ to prowadzi do rozwol-
nienia, osłabia czuwanie, i zwolna zmniejsza
postrach, którym przerażać powinny okazye
grzechu. Tym mniej iest człowiek troskliwy
w ich unikaniu, im bardziey się pewnym są-
dzi, że w nich nie upadnie. Tym czasem go-
rącość ducha niknie, razem z tą pokorną nie-
ufnością, którey pełen bydź powinien Chrze-
ścianin względem własnych sił swoich. Nie-
dbalstwo, oziębłość, codziennie się zwiększają;
hardość i wszystkie passye powstają; łaska
dużo wzgardzona usuwa się, i taż dusza nie-
szczęśliwa, która niedawno uznawała w sobie
niemożność zgrzeszenia, zostawiona samey so-
bie, upada w nayhaniebniejsze nierządy.

Bez wątpienia, Synu mój, złośliwy duch
nie przedstawi ci odrazu zupełnego wyrzecz-
nia się méy służby. Wie, że odepchnął-
byś go ze wstrętem, gdyby się okazał w pier-
wszym momencie otwarcie, ale zwolna będzie
wpaiał niesmak cwiczeń pobożności. Na co to
przyda się, rzecze, tak wiele czynić? czyliż
nie można się zbawić mniejszym kosztem?

wierz mi; Bóg nie wymaga ani tyle modlitw, ani tyle mozołu. Patrzay na tego i owego, iakto gładko potrafili się uwolnić od jarzma, które tobie wkładają, sąż co do gruntu mniey Religijnemi? bynajmniey: czemużbyś ich więc nie miał naśladować?

Taki iest, Synu mój, ięzyk złośliwego ducha, ięzyk, którym przemawia przez usta swych zwolenników, aby cię zwiódł. Na ów czas módl się więcej niż kiedy indziej: powiadam ci to, czuway i módl się, abyś nie wpadł w pokusę. (1) Pierwszy błąd, iezeli się nie iest ostrożnym, prowadzi nieznaocznie do ostatecznych zbrodni. Cóż to to iest ta Religia bez ćwiczeń, bez uczynków Religijnych, i która odmawia Bogu tych nawet powinności, które on na nas wkłada? Synu mój, iakież to dziwotwór, ta mniemana Religia! Bardzo iest bliskim zapomnienia o mnie, komu przestało się podobać bydź ze mną, kiedy serce ze wstrętem tylko przychodzi wzywać mnie w moich Kościołach. Ach nie te to są przykłady, które ci zostawiłem. Pomniy, że nie masz inney drogi, by doysć do mego Królestwa, tylko ta, którą ia sam przeszedłem: życie moje było życiem modlitwy: dzień i noc rozmawiałem z Oycem moim: czyliż komu uprzykrza się bydź z temi, których kocha? kochay; a modlitwa stanie-

(1) Matth. XXVI. v. 41.

nie ci się łatwa; kochay, a całe twoie pragnienie, cała twoja rozkosz będzie, modlić się, abyś więcej ieszcze mógł kochać (c).

Uczeń. Słowa Twoie o dobroci niezmierna JEZU! przechodzą do serca mego, iako zbawienna ta rosa, o której mówią święte księgi Twoie. (1). Tak iest, pragnę kochać, aby się modlić, pragnę modlitwy żeby kochać; a kochać Cię i prosić bezprzestannie. Gdy mi powiedzą: nie nudzisz to ciebie tyle modlitw? odpowiem: czyż można się nudzić kochając? a iezeli mi powiedzą: patrzay na tych i tamtych, oni umieją uchylić się od tego mozołu; na te dy nic nie odpowiem przeięty żalem; zwróć tylko oczy moje na Zbawiciela mego JEZUSA Chrystusa, i rzewliwie płakać będę nad memi Braćmi, którzy stracili miłość Boską.

JEZUS Chryst. Trway, Synu mój, w tych postanowieniach, i nie przestaway słuchać mnie; ponieważ nie poznaiesz ty ieszcze wszystkich chytrości podżegacza do złego; nie wiesz, w iak wiele kształtów układać się będzie ten wąż, aby się wśliznął do duszy twoiey. Gdy iuż na próżno będzie usiłował, aby cię zwięść przykładami złych Chrześcian, widząc te sidła nieużyteczne, zastawi daleko niebezpieczniejsze na ciebie. Ach na ów czas, synu mój, potrzeba ci podwoić czuyność i Wiare. Będą

sztur-

(1) Psal. 152. v. 3.

szturmować twoją miłość własną przez gorzkie szyderstwa, staniesz się celem drwin i szyderczych pośmiewisk ludzi bezbożnych i ich wzgardliwych uragań. Niektórzy będą udawać fałszywe politowanie: szkoda, mówić będą, że z takim dowcipem jesteś tak łatwowierny; i będą cię chwalić, żeby cię pewnie zgubić. Niebaczni! chlubią się z swych ciemności, i chcą aby iak oni, wszyscy ludzie byli bez Boga, bez Religii, bez nadziei. Ale ty ich naśladować nie będziesz, Synu mój; ani dla tego, że się znajdują ślepi, zaprzeczający byt słońca, ty nie przestaniesz postępować przy świetle jego.

Uczeń. Nigdy, Panie, nigdy za pomocą Twey łaski. Niech ludzie mną wzgardzą; niech się naśmiewiają ze mnie; niech się stanę przedmiotem ich żartów i ich uragań; to jest szczęście i tryumf Chrześcianina. Nie zapomniałem ia, o Boże mój, słów Twoiey Ewangelii: *Błogostawieni jesteście, gdy wam ztorzeczyc będą, prześladować was, i mówić klanliwie wszystko złe przeciwko wam dla mnie. Radujcie się i weselcie: albowiem zapłata wasza obfita jest w Niebiesiech.* (1)

Gdy klęcząc u podnożka twoich Ołtarzów, głęboko upokorzony przed naywyższym Majestatem Twoim, słyszę bezbożnika, który prze-

(1) Mat. 5,

przechodząc rzuca na mnie słowa wzgardy; albo weyrzrenie gniewliwe; na ów czas czuie w mém sercu pociechę wielką zmieszaną z podziwieniem głębokiem. Wystawiam sobie moiego Zbawiciela, uważanego u Heroda iako nierozsądnego, wyszydzonego, wyśmianego, przyodzianego w szatę białą, i w tym stanie wydanego na pośmiewisko ludu, i pytam mnie samego: któż ia jestem, abym miał cząstkę kielicha Jego, i mógł dzielić z Nim napój, którego są chciwi samiż Aniołowie.

JEZUS Chryst. Nie bez przyczyny zadziwia cię mój synu, powołanie do cierpienia dla mnie; ponieważ nie udzielał ia tego daru tylko tym których szczególniey kocham, nad który nie masz obfitszego źródła łask i błogosławieństw. Ztąd, gdy pomiędzy duszami wiernemi, obieram sobie Oblubienicę podług serca mego, zwykłem ozdabiać ia dolegliwościami: poniżam ia w oczach ludzkich, czynię z niey iak pomiotło ziemi; a tak opuszczona od stworzeń, gdy już nie ma inney podpory tylko mnie; na ów czas z rozkoszą spoczywam w iey sercu, i obficie użyczaie iey mych nayprzyjemniejszych pieszczot *karmię ia manną ukrytą* (1) i miłość moia ieszcze na tym padole wynadgradza z iey zyskiem, ofiary mey miłości uczynione. Ciesz się więc pełen wdzięczności, ciesz się i napa-

(1) Apoc. 2, v. 17.

way się hańbą moiego krzyża. Tym znakiem zwyciężysz, a życie wieczne będzie twego zwycięstwa owocem (1): ponieważ ktokolwiek mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go przed Oycem moim, a zaprę się przed Oycem tego, który się mnie zaprę przed ludźmi. (2)

Tym czasem, synu mój, nie myl się: wzgarda którą ci okazywać będą bezbożni, gdy mi pozostaniesz wierny, nie będzie iak tylko pozorna. Jest to sztuka której używają, aby podeyść miłość własną ludzi młodych nie bardzo ugruntowanych w dobrém: w swoim zaś przekonaniu pełni są wzgardy dla im podobnych, a osobliwie dla tych, którzy przez słabość udają z nimi zgodność. Smieją się bez porównania więcej z nikczemnika ukrywającego Wiarę swoją a niżeli z Chrześcianina który ją otwarcie wyznaie. Przeciwnie szacują w tym ostatnim otwartość, która sprawuje, że się okazuje takim, iakim iest, cenią go w swych sercach; cnota jego zwycięża ich; i jeżeli trwa stale w swej Religij, i stosownie do iey prawideł urzadza swój sposób życia, szacunek ludzi dobrych a nawet i złych iest pierwszą korzyścią, którą odnosi przez swą ^{stałość} ~~świątość~~ i przywiązanie do swych powinności. (d)

Uczeń. Nauczyłeś mnie, Panie, nie ufać meym słabości: plewa którą lada powiew porywa,
nie

(1) Apoc. 2, v. 7. — (2) Matth. 10. 32.

nie iest lepsza odemnie. Nic nie mogę; niczém iestem bez Ciebie; Twoja łaska iest iedyną podporą moją. Nie odmawiaj mi o! Boże mój, tey łaski tak mi istotnie potrzebney. Nie dopuszczaj, żebym pociągnięty przykładami bezbożnych, zachwiany ich pośmiewiskami, miał się kiedy wstydzić Wiary moiey. Day mi męstwo, które Ty sam dać możesz do wyznawania iey głośno wśród wieku, który się szczyci z tém, że ią bluźni. Dopiero zapewniałem śmiało, że mnie nic nie będzie mogło odłączyć od Ciebie. Powtarzam ieszcze, spodziewam się ieszcze, ale spodziewam się, oparty nie na moich własnych siłach, które niczém są: lecz na Twoim miłosierdziu, które iest dla mnie wszystkiém. Tak, oto, oddaę mnie zupełnie w ręce Twoie o naydobrotliwszy JEZU! Chcę byđ dziećciem Twoiey Opatrzności: i nie mieć nigdy ani życia, ani ruchu, ani myśli, ani zdań; tylko iakiemi Ty mnie natchniesz.

JEZUS Chryst. Zaczniy więc, synu mój, od zupełnego wyrzeczenia się własnego twego zdania i własnego umysłu. Znaydą się ludzie, którzy starać się będą wzbudzić w tobie niebezpieczną ciekawość. Już to będą uwielbiać tonem tajemniczym książki, których ci znaiomość ofiarują, zalecając ich czytanie potajemnie (e), bez względu na zakaz twoich Przełożonych, którzy ci zabraniają tych pokryjomych czytań: już to będą usiłować, by oburzyć
[twa

twą hardość wyzywając cię do odpowiedzi na zdrażliwe sofizmy, które ci wystawią jako dowody nie odporne, aby cię wciągnąć w niebezpieczne badania, gdzie twoje niedoświadczenie obiecuje im tryumf łatwy.

Ze wszystkich zasadzek szatańskich, te to są, których się najwięcej powinienes lękać, i jeden tylko masz sposób ich uniknienia. W moment, gdy ci przedstawią wątpliwości przeciw Wierze, zamiast cobyś się miał trudnić długiemi i trudnemi rozumowaniami, odpowiesz z skromnością: ja nie iestem tylko biedne dziecic, któremu ieszcze umiętność nie iest obiawiona; wy, ieżeli chcecie szczerze bydź nauczeni, udaycie się do tych, którym Prawda powierzyła staranie o swą obronę: co się mnie tyczy, nie chcę was ani słuchać, może moiey niewiedomości nadużywaiąc, zdołalibyście zachwiać wykretami moią Wiarę; a ja chybabym był bez rozumu, żebym się na to narażał. Naglicie mnie, abym z wami wchodził w roztrząsania, bo wiecie, że do tego nie sposobny. Ale powiedzcie mi, iestżeście wy mędrsi nad Oyców naszych? maciesz wy więcej światła, niż tyle ludzi wielkich, którzy we wszystkich wiekach wierzyli to, co ja wierzę? tak myślic, byłoby to ostatniem szaleństwem, tak mówic, byłoby to ostatniem zuchwalstwem. Gdyby więc szło tylko o porównywanie powagi, ja trzymałbym się tey, która w sobie mieści to wszystko, co się

się na świecie okazało nayznakomitsze i do-wcipem i cnotą przez ośmnaście wieków. Ale Bóg dozwolił mi z dobroci swoiey, że nawet tego wsparcia nie potrzebuję; On mówił, ja słucham, i znajduję me szczęście w podległości Jemu. Wrażenie, które Jego łaska czyni w mém sercu, ma w sobie coś tak żywego i przenikającego: iż się przekonywam zupełnie, że to wrażenie nie może tylko od Niego pochodzić. Wy mi przedstawiacie czytanie książek, w których iak mówicie udowodniono, że wszystko to, co ja szanuję, iest tylko oмамieniem: ale chociażby to było tak prawdziwe iak iest fałszywe, czemuż chcielibyście mnie pozbawic tego, co czyni moią szczęśliwość? Zgódźcie się na to, że mam powinien mieć podeyżrane przedstawienie, w którym nie mogę znaleźć szczeręy chęci mego pożytku. Nie zaprzeczam, że książki te mogłyby może łatwo osłepic mój rozum, bo znam słabość iego, i żadney nie mam trudności to wyznac: po cóż więc miałbym się igrając wystawic na niebezpieczeństwo, które wy sami wystawiacie mi iako pewne? tém samym zasłużyłbym, żeby mnie Bóg opuścił. Mam Jego słowo w Świętych księgach Jego, które mi Kościół podaje i tłumaczy; na tém mi dosyć. Co do was, którzy kłamliwe mowy ludzkie przenosicie nad słowo Boskie; nie dziwię się bynajmniey, że błąd tyle ma nad wami przemocy. Dręczy
mnie

mnie to przed Bogiem, i proszę Go ze łzami, aby was raczył oświecić. Stańcie się, ach stańcie się, iak ja, iako małe dziecię pokorne i powolne, a wszystkie wasze wątpliwości znikną, i będziecie kosztować przy miłości Boskiej tego słodkiego i zachwycającego pokoju, który przewyższa wszelkie pojęcie. (1) Tym czasem mieycie sobie wasze książki; ja nie czytam tylko te, które mi Bóg podaie przez ręce moich Przełożonych.

Uczeń. Dobroć Twoja jest niezmierna, o Zbawicielu mój! że mnie raczysz ubezpieczyć przeciw zwodnictwom, których używać będzie świat przewrotny na zgubę moją. Mam nadzieję, przy Łasce Twojej, iż zachowam Wiarę moją pomimo szturmów jego: lecz nie wypadasz mi jeszcze innych niebezpieczeństw obawiać się z jego strony?

JEZUS Chryst. Synu mój, całe życie Chrześciana jest tylko utarczka przeciw światu, ale niech cię to nie trwoży. *Ufaj, ja zwyciężyłem świat.* (2) Będzie on usiłował skazić najprzyjemniejszą czystość obyczajów twoich, żeby ci wydarł miły skarb niewinności, który nosisz w słabym niestety! naczyniu. Unikaj więc, i iak piekła samego strzeż się do niego prowadzący kompanii synów świata tego; których tém bardziej lękać się wypada, że dla

zwie-

(1) ad Philip. 4. v. 7. — (2) Joan. 16. v. 33.

zwiedzenia ciebie używać będą ięzyka przyjaźni: udawać będą ubolewanie, żeś się przywiązał do sposobu życia smutno-ścisłego, i złośliwie uwielbiać będą swe zabawy, swe widowiska, swe ucztę; wzywać cię będą do dzielenia ich z nieami, pewni, że gdy raz przystaniesz na ich nalegania, wciągną cię we wszystkie zbytki, w których sami toną.

Bez wątpienia nie zaczniesz ty od największych zdrożności, i szatan jest dość chytry, żeby nie miał postępować stopniami i z pomiarkowaniem. Zacznie najprzód od rozrywki, w której nic zbrodniczego widzieć nie będziesz. Dla czego, powiesz, miałbym sobie odmawiać uciechy w sobie tak niewinney? Nadto, jeżelilibym spostrzegł, że z tąd wynika co złego, zawsze mocen będę wstrzymać się. Lecz nie tak się rzecz ma, Synu mój, i nie jest to tak łatwo władać passyami. Im więcej im się pozwala, tém więcej wymagają; zapalczywe i nienasycone bez przestanku krzyczą: doday, doday (1). Na każdy moment inny obowiązek i inną cnotę potrzeba im będzie poświęcić. Jeżeli naprzykład, nadstawisz ucha nie uczciwym mowom; zamiast okazania wstrętu, który wzniecić w tobie powinny, słuchać ich będziesz przez wzgląd ludzki z powierzchnym uleganiem; w krótkie słuchać ich

(1) Prov. 30. v. 15.



ich będziesz z rzeczywiście upodobaniem: od tego zaś do czynów występnych nie masz tylko krok jeden.

Uczeń. Panie, cóż mam czynić, żebym nie wpadł w to okropne nieszczęście?

JEZUS Chryst. Bydź pokornym, bogoboynym, pracowitym, powolnym, ciągle posłusznym swym Przełożonym, unikać rozproszenia, żyć w ustawicznym zebraniu ducha, czuwać bezprześcannie nad samym sobą, nad swemi zmysłami, nad swemi żądzami, nad swemi skłonnościami, i w tej duchowney pracy nie ustannie odnawianey nigdy się nie nudzić, i nigdy nie tracić odwagi. *Wazka jest droga, która prowadzi do życia:* (1) drapać, piąć się nią potrzeba: nie wchodzi się bez trudności na górę.

Uważay Świętych moich, patrzay, iak w odludności szukają bezpieczeństwa przeciw własnym passyom, iak sobie wszystkiego odmawiają, umartwiają we wszystkim: iak poskramiają swoje ciało przez niesłychane ostrości, i świętym gwałtem zdobywają Niebo. Uważay Hieronima, w ustawiczny wojnie przeciw szatanowi i przeciw sobie samemu, uciekającego od rozkoszy Rzymu, którey go obraz ściga aż do Betleemskiej iaskini; i tam gdy ieszcze iak Paweł czuie podnieętę pożądlivości, aby ją umorzył, obciąża spracowane swe ciało

cię-

(1) Matth. 7. v. 14.

ciężarem spiekłego piasku, i zadziwia puszcza cudami swojej pokuty. Nie przedstawiam ia tobie, Synu mój, tych Męczenników Krzyża, iako wzory którebyś miał naśladować we wszystkim. Nie wszyscy są powołani do równeey doskonałości, i odludność zupełna mogłaby bydź dla wielu zgubna. Ale rozmyślając życie tych boatyrow Chrześcian, którzy obrali raczej dzielić siedlisko i pokarm dzikich bestyi, niż wystawić się na zarazę świata; żebyś mógł przynajmniey tę dla siebie wyciągnąć naukę: że gdy tamci byli tak mocno przecięci żywą boiaźnią na widok uciech świata, i tych się aż do tego punktu lękali, są więc rzeczą bardzo straszną też uciechy; i że ty szczególniey, doświadczeniem przekonany o twoiey słabości, nie możesz się ich nadto bać, i nadto ich unikać.

Uczeń. Wyznać powinienem w obecności Twoiey Panie, żem się nigdy nie zastanowił nad niebezpieczeństwem uciech; nie czyniłem żadney uwagi na to co mi o nim mówiono, albowm słuchoł niedowierzając: i iakobym nad wszystkich Świętych więcey mądrości posiadał, oskarżałem moich Przełożonych o zbytek ostrości, gdy mi ci zakazywali pewnych rozrywek, których sobie bez skrupułu świat pozwala, i które zdawały mi się bydź dosyć niewinne; nawet trafiło mi się wiele razy otwarćie przestąpić ich zakaz. I tak to, mój Boże,

sądzi się o rzeczach, tak się postępuje, kiedy się nie zasięga rady tylko od swych skłonności! Szczęśliwy kto ie umiał wcześniej podbić pod słodkie iarzmo Pańskie! kto powolny Boskim Jego naukom, Jego sobie bierze we wszystko za wzór, z umiarkowanym zapalem postępuje, nie zbaczając nigdy z tej drogi, którą nam utorował, i równie gardząc rozkoszami, iak i prześladowaniami świata, nic nie pragnie, i nie smakuje sobie tylko w rozkoszach Nieba, których Ty Panie obficie udzielasz nawet w tém życiu sercom tych, którzy Cię kochają.

JEZUS Chryst. Ani wątpiy o tém, Synu mój, że nie masz prawdziwego szczęścia, tylko w zachowaniu Prawa moiego. Reszta wszystko iest omamieniem schorzałego serca, które nie znając swego celu, opuszcza, iak ów nieszczęśliwy syn, o którym mowa w moiej Ewangelii, dom swego Oycy, aby szukało daleko szczęśliwości, która przed nim zawsze ucieka. Ciebie się o to pytam: kiedyż to byłeś najszcześniejszy, kiedyś się cieszył największym pokojem, pociechą najwyższą i nyczystszą? Nie byłoż to w momenta, gdzie sumienie twoie żadnego ci nie wyrzucało przestępstwa Praw moich; gdzieś sobie samemu dawał świadectwo zachowania wszystkich twych powinności; gdzie w spoyżrzeniu twych Rodziców, twych Przełożonych, czytałeś pociechę, którą im przynosił

nosił twój sposób postępowania? W momenta nakoniec, kiedyś do duszy twoiej przyjmował natchnienia Łaski moiej; kiedyś się przysposobiał, abyś godnie przystąpił do Sakramentów moich, a szczególniej do tego, który iest Tajemnicą moiej miłości, i w którym całego Mnie tobie udzielam? powiedz, powiedz mi, czegoś nie doświadczał? czyli potoki rozkoszy nie napelniały twego serca? iak słodkie łyzy wyprowadziłem z twych oczów; w dzień ów naypiękniejszy z dni twoich, kiedy pierwszy raz dałem siebie tobie, abym był twoim pokarmem, twoiém życiem, twoiém zbawieniem, drogim zadatkiem twoiej nieśmiertelności? Doświadczałeś wprzód i potym innych uciech, powiedz, czy może która bydz porównana z temi rozkoszami świętymi i stałemi?

Swiatowi ludzie głoszą swe zabawy, ucztę, widowiska, ale nic nie mówią o tajemnych niesmakach, troskach, zgryzotach, które ich pożeraią na łonie samychże zbrodniczych ich zabaw. Patrzay iak są ustawicznie miotani, niespokoyni, zawsze dręczeni, pozerani nowymi pragnieniami; ani iednego momentu nie posiadają prawdziwego pokoju, i żeby mogli uciec przed własném sumieniem, którego naprzykrzone wyrzuty dręczą ich przy wszystkich czynnościach bezprzestannie, rzucaią się i topią z nieiaką rozpaczą w nieczułym o-

du-

durzeniu, które chwilowo wydziera im czucie obecny ich nędzy, żeby ich pograżyć w okropney, nieuleczoney, wieczney nieszczęśliwości.

Otóż Synu mój, wierny obraz życia ludzi światowych: obierz sobie tych albo mych Uozniów los.

Uczeń. Ach Panie, któżby się mógł wachać! Oświecony Twemi naukami, wzmocniony Twą Łaską! moiém odtąd szczęściem będzie, do Ciebie tylko należeć. Wyrzekam się na nowo w Obliczu Twoiém, świata i jego pomp, i jego zatrutych rozkoszy. Te by mnie od Ciebie odłączyły, te oddaliłyby mnie od służby Twoiey, Twoiey miłości: i to jest dosyć, nie tam nadal nie chcę uczestniczyć. Tobie poświęcam całkiem to życie, któreś mi dał: już to do mnie nie należy; Twoje jest, rozrządź niém na chwałę Twoią. O JEZU! rządź dziecięciem Twoiém, iego wola, iego pragnieniami, i całém iego iestestwem: pobłogosław iego przedsięwzięcia, i nie przedstaway nauczać go, co ma czynić, żeby się Tobie podobać.



PRZYPISKI

T Ł O M A C Z A,

(a) *Którzy przy tobie zastępują me miejsce:* Boskie względem młodzieży zastępują miejsce, Rodzice, Opiekunowie, Nauczyciele, i t. p. którym poruczone jest serce i umysł młodocianych ukształcenie. Ci najściślejszy mają obowiązek, podległych sobie, obok innych stycznych z dobrą edukacją przedmiotów naczelniejszym sposobem nauczać prawd Boskiej Wiary i opartej na zasadach Religii moralności; powściągać rozsądnem umiarkowaniem, zbył żywe, a do złych narowów dążące passye i namiętności, w czem młodzież winna jest swym Zwierzchnikom, Nauczycielom zupełną powolność, i łączne z uszanowaniem posłuszeństwo. Gdyby zaś Zwierzchnicy, Nauczyciele, zbaczali od tych najświętszych swego powołania obowiązków, podają w miejsce zdrowey nauki, bezwierstwem zatrute maxymy, schlebając lub téż złym przykładem przewodnicząc młodszym w religijnych obyczaiach, sami by w sobie shanbili zaszczytny charakter zwierzchnictwa, i stali by się z urzędowania swego odpowiedzialnemi Bogu. Młodzież zaś w tak nieszczęsném dla siebie zdarzeniu, ażeby w nayszkodliwsze nie zapadła błędy, poszukiwać ma nieugiętey prawdy w Świętey JEZUSA Chry-

Chrystusa Ewangelii u tych, którzy ją opowiadaia, i duchem iey są przeięci.

(b) *Młodość biegnie śmiało w ciemnościach których nie spostrzega, i za każdym stąpieniem upada.* Nie przychodzi się do poznania prawdy tylko przez pokorę, i z swoiey strony znowu prawda utrzymuie w pokorze. Są to nie oddzielne towarzyski, wśród których mieszka miłość Boga i słodki pokóy duszy. Przeciwnie, chardość na samym opiera się Kłamstwie, i czyni nie uleczoném głupstwo hardego. Któż bowiem z prawdziwych Filozofów nie widzi tey upokarzaiącey człowieka prawdy, Którey iednak hardy znać nie chce: że dobroć, prawda, nie może być tylko w samym Bogu naturalnie i istotnie, w nas zaś tylko przez udział, Którego gdyby odmówił, nicby z nas nie zostało? Któż nie widzi, że Bogu Samemu iako stworzyć, tak i oświecić, udoskonalić i uszczęśliwić człowieka, iest rzeczą iedynie właściwą, iako pierwszy przyczynie wszelkiego iestestwa? Kto z uważnych, gruntownie rozumieiących nie zniweczy hardości ludzkiey, rozbieraiąc te słowa JEZUSA Chrystusa: Kto z was dodać może co do wzrostu waszego? i posuwaiąc pytania gnębić hardość. „Kto z was może sobie dodać ieden moment życia; iednę bez „pracy prawdy znaiomość? Kto zacząć budowę pewnego szczęścia? Jeżelibyście mogli

„gli zacząć, moglibyście i kończyć. Zróbcie, „ciesz się więc uczonemi, długowiecznemi, „szczęśliwemi bez Boga. Ale w przód zróbcie „cie próbkę na maluczkiey i mniey znaczącej istocie, n. p. stwarzaiąc ieden liść na „drzewie, iedno ziarnko piasku, ieden przynajmniey proszący; a gdy „nic nie zdołacie bez Boga, czemuż się nadymacie? czemuż bez Niego chcecie być „szczęśliwemi? czemuż niewdzięczni nie oddacie Mu co iest Jego? czemuż nieposłuszni chcecie urządźć siebie lepiej niż On? „czemuż myślicie, że od Niego stworzona „martwa materya, z której ukształcił ciała „nasze, kruszce i wszystko widzialne; może „was żyiących, rozumieiących, chcących, a „chcących bez granic uszczęśliwić, uzacnić? „czemu usiłujecie próżno nadymać się Jego „darami, i hardością psuć waszą spokoyność „i innych? Hardość bowiem iest kłótni, zuchwalstw, niepokoioów źródłem; zasadzaiąc się ta na kłamstwie, prawdy nie lubi. Sama zaś prawda ludzi iednoczy i poróżnionych do zgody prowadzi: co widzieć można iasnie i iedynie w kościele Katolickim Apostolskim Rzymskim, zaczynaiącym na ziemi wieczną Wybranych iedność.

Ci, którzy w zupełném posłuszeństwie dla tey Powagi utrzymuiają się, z iedności tam nuczanej prawdy, uczestniczą iedność: którzy

zaś

zaś co do prawdy dodać, albo uiać, albo co odmienić usiuią; zawsze znajdą takich, którzy albo mniej albo więcej uiać, mniej lub więcej przydać, lub co inszego odmienić zechcą: i tak będzie miał każdy swe widoki, swe skłonności, swe mniemane prawdy, swoją Religią, swoje szczęście, swe środki do niego, swe głupstwa, iednym słowem swoje nic, gdyż Prawda tylko *iest*. Gdzie zaś każdy będzie miał swe widzimsię, swe marzenia, swe skłonności za Prawdę i Prawo, tam ani iedności, ani posłuszeństwa, ani zgody, walka umysłów i serc poprowadzi do walki ięzykiem i rękami (1).

(c) Człowiek sam z siebie bez łaski Pana Boga niemoże nic dobrego w sprawie swego zbawienia ani rozpocząć, a tem bardziej dokonać, ma przeto nieuchronną potrzebę, z rozkazu samego JEZUSA Chrystusa *Luc: 18.* zawsze się modlić; żeby sobie tę łaskę uprosił, a nade wszystko w Boskiej się utwierdził miłości. Zeby się zaś zawsze modlić, nie zależy to na ciągłym odmawianiu pacierzy, boć i Chrystus który nam dał naydoskonalszy wzór modlitwy, przecież pomimo tey, innemi świątobliwie trudnił się czynnościami. Dosyć więc *iest*, codziennie, i w czasach dobremu Chrześcianinowi zwyczajnych szczególnie się pomodlić, ale tak: iżby Duch nabożney modlitwy swoją dzielnością utrzymywał ciągły wpływ na uświetnienie wszystkich spraw naszych przez szczerą
i czy-

i czystą intencją chwalić P. Boga, kochać Go; a nayusilniey chronić się tego wszystkiego, co z chwałą i miłością Boską, rozum i sumnienie wskazuje bydz niezgodne. Takie to skutki ile możności częsta a nabożna sprawaie modlitwa, i w takich skutkach trwa nieustannie.

(d) *Jest pierwszą korzyścią, którą odnosi przez swą stałość przywiązanie do swych powinności.* Naturalna *iest* żądza Prawdy dla ludzkiego rozumu: i ztąd to idzie powszechna pogarda dla oszustów, kłamców, zdrajców, fałszerzów. Ile razy więc idzie człowiek za kłamstwem, idzie przeciw naturze i godności człowieka; okazuje swoje skażenie, swą nędzę, *iest* sobie i innym nieprzyjacielem. Wielu w prawdzie okazują nienawiść prawdy; i dla tego że ich potępią nie lubią *iey*: ale głos pierwiastkowej zacności człowieka, głos pierwiastkowego porządku w iakim był od Boga stworzony, nakazuje im szacunek dla miłośników Prawdy, zapewnia im w nich bezpieczeństwo, szczerłość, rzetelność, iako opartych na Powadze niewzruszoney, wieczney Prawdy, którą *iest* Bóg. I tu się tłumaczy, dla czego ci nawet, którzy lubią zdradę, zdrajców nie cierpią: którzy lubią występki, występni gardzą. I wy sami szanowni Młodzieńcy, którym z szczerego przywiązania, i na pamiątkę Jubileuszowego Roku oddaie tę małą pracę, gdybyście się zapytali siebie samych, nakazawszy passyom mil-

czenie, co będziecie z terażniejszego życia waszego cenili następnie; o jak piękna dałoby wam odpowiedź sumnienie, rozum, wewnętrzne przekonanie.

(e) *Będą uwielbiać tonem tajemniczym książki, których ci znościomość ofiarują, zalecając ci ich czytanie potajemnie.* Czytają ludzie ludzkiej nędzy i ślepoty, skutki upadki i błędy; i kochając słabości skażoney natury, niewola zmysłów i imaginacyi, podoba im się zwodniczym sposobem opisana w książkach. Lecz wy szanowni Uczniowie JEZUSA Chrystusa czytacie Dzieła nie od namiętności i imaginacyi poddyktowane, ale od rozumu oświeconego Wiary. Czytacie Dzieła godne czytania; przypatrzcie się niezwykłoności tych, którym wszystko zawadzające na drodze zbawienia ustąpić musiało; którym Cnota, Prawda, nad życie droższe były; którym grzech okropniejszy był, iak iest w samey rzeczy, niż ogień, miecze, żelazne haki, dzikie bestye, rozpalone kraty, szubienice, więzy, chłosty, śmierć; którzy niczego się nie bali tylko Boga, nie kochali tylko Boga, i dla Boga wszystkich bliźnich, nawet swych morderców. Gdy weźmiecie w rękę Euzebiusza, Ruinartha, Tylemonta, Godescarda, i naszego Piotra Skargi życia Świętych, Roczne Dzieła Kościoła (które dałby Bóg, żeby przez nową z potrzebne mi przypiskami Edycyą były do nabycia iak

twiey-

twieysze) zobaczycie wielkość duszy, która mnie upokarza, zawstydzia, a razem zachęca do pracy, cierpliwości, odwagi w przeciwnościach. Tam czytam Męczeństwo nie tylko Filozofów Justyna, Polikarpa, Ignacego; nie tylko wielu Senatorów Rzymskich, Żołnierzy całe Półki; ale i Pankracego, któremu w czter-nastym roku życia w obliczu Rzynian na to patrzących za Wiary głowę odcięto: Agapita w piętnastym roku ponoszącego Męczeństwo mężnie, toż Wenantego, małe Pacholę Barula. Tam czytam moc Łaski JEZUSA Chrystusa, niezwykłoność Prawdy, wielkość człowieka, wyższość sił jego duszy nad całą siłę ludzką w Męczeństwach Dziewic Chrześcijańskich. Julia z Korsyki, Eulalia i inne na krzyż przybite: Bazylissa w dziewiątym roku życia; Akwilina, Eutropia, Enlalia druga, Sekunda, które w dwunastym roku życia; Agnieszka ten podziw Rzymu i świata, przedmiot pochwał od wielkich ludzi w Kościele Chrystusowym, Ambrożego, Hieronima etc. w trzynastym roku życia; i innych mnóstwo, które nietylko straszne i nieżnośne katownie, iak Antonia, Eufemia, Potamiena, ale i natarczywość czartów, Rodziców pieszczoty, świata obietnice, niezwykłoną stałością pokonały.

A nauczęz ia się tey cierpliwości, stałości przy Prawdzie, z dzieł ciemnoty, bezbożności i rozp-

pu-

pusty? nie umiesz wieśniak bydź rozwio-
 złym bez książek romansowych? trzebaż czło-
 wieka uczyć tego, w czém się przez swą har-
 dość i skażenie stał zwierzętom podobnym?
 iak mówi Bóg: *Homo cum in honore esset,
 non intellexit hæc; comparatus est jumentis
 insipientibus, et similis factus est illis.* Ta-
 kichże to Towarzystwu ludzi potrzeba, gnu-
 śnych, leniwców, osłabionych rozpustą, przy-
 wykłych do kłamstwa, nieposłusznych, iakich
 jedném słowem utwarzają książki bezbożne?
 a nie raczey ludzi pracowitych, mężnych, spo-
 kojnych, przenoszących swą duszę nad ciało,
 obowiązek nad zysk, powinność nad dogo-
 dność? Tego zaś poświęcenia się powinności,
 któż rzeczywiście oducza ludzi, jeżeli nie Pi-
 sarze krzywdzący Wiarę i Naukę obyczajów
 Kościoła Katolickiego? Ach bądź pewna, szan-
 owna Młodzieży, że żaden z Pisarzów bez-
 bożnych, nie odstąpił Wiary Kościoła Kato-
 lickiego Rzymskiego, i iego Nauki o obyczai-
 ach, dla tego, aby był cnotliwszym, rzetel-
 niejszym, wstrzemięźliwszym, dla bliźnich u-
 czynniejszym, pokorniejszym, i t. d. Sama
 miłość własna, chęć zysku, pragnienia okla-
 sków od mnóstwa zepsutych, i żądających u-
 poważnienia zepsucia, przywiodły tych Pi-
 sarzów nieszczęśliwych do najszkodliwszey
 Towarzystwu i im samym pracy. Usiłowano
 zagłuszyć sumnienie swoje i innych, aby spo-
 koj-

koiniey żyć iak się podoba, i uwolnić się od
 obowiązków pracowitey cnoty. Prózne to iest
 i czeze usiłowanie. Bo mogąż ludzie mnie-
 mać iakoby zdołali zwyciężyć tę Wiarę Bo-
 ską JEZUSA Chrystusa książkami, którey zwy-
 ciężyć nie mogły miecze, ognie, więzienia,
 namiętności, i książki Celsów, Porfiryszów,
 Lukrecyszów? Ach mogą Czytelników nie-
 baczných oślepić udziałem ślepoty tych, któ-
 rzy ślepi, hardzi, uprzedzeni pisali: mogą
 odurzyć umysł, napełnić imaginacją wyobra-
 żeniami fałszu: mogą zabrać czas, oddalić od
 czytania pożytecznego; mogą uczynić winnym
 kary zaślepienia za to że się czytało Boskich
 nieprzyjaciół pisma; mogą zasłonić Prawdę téy
 duszy, która mogła patrzeć na pokrzywdze-
 nie Boga i Prawd Jego, iako zasługuie na ka-
 rę, okazując niewdzięczność dziecię, któreby
 chciwie i spokojnie czytało paszkwil na Oyc-
 ca, lub szyderstwa z Matki.

Ty więc, szanowna Młodzieży, którey Bóg
 iest Oycem, kościół Chrystusów Matką, nie
 weźmiesz w rękę żadnego z pism bluźnier-
 czych i rozwiozłych; ale spragniona zwycię-
 stwa i podbicia twych namiętności, spragniona
 zaszczytu i wieczney nagrody cnoty, zamiu-
 iesz naukę Ewangelii, Naukę krzyża JEZUSA
 Chrystusa. Ten okazuie Boską Sprawiedli-
 wość i Miłosierdzie; Ten poniża hardość na-
 szą, zawstydzia zmyślność, daie widzieć na-
 szą

szą z grzechu nędzę; odkrywa wielkość człowieka iaką ma od Stwórcy; wskazuje środki utrzymania się przy zacności prawdziwej; obrzydza wszystkie nikczemne rozkosze; daie znać, że wszystko, co przemiana jest niczym; że Bóg jest dla nas wszystkiem; zaręcza pokornym posiłki Łaski potężne, wysłużone Męką i Śmiercią JEZUSA Chrystusa; zgotowane, przyrzeczone proszącym przez JEZUSA Chrystusa.

Za Tym Odkupicielem, Prawodawcą, Wodzom, Zwycięzcą grzechu, śmierci, świata, piekła, postępujący stale, unikną śmierci wiecznej. Bóg Chrystus JEZUS wzniesie ich z Sobą do chwały, iako swych Naśladowców, iako prawdziwych zwycięzców; i na zawsze uwieńczy w nich swe dary z niezmierną choynością. — Oto jest prawdziwa Filozofia okazująca w świetle to wszystko, co jedynie zatrudniać, zajmować człowieka powinno. Bez tego światła wszystko jest i byź musi koniecznie ciemnotą, niewiadomością, śmiercią: bez tej nauki zostanie człowiekowi tylko hardość, podłość; zuchwalstwo, nędza, rozpacz, zgryzota, zguba. Przy największych nawet talentach i godnych człowieka chęciach, zostanie człowiek z żądzą szukania prawdy bez nadziei znalezienia iey kiedy: a oczywiste nawet Prawdy, o których nie może nie wiedzieć, poprowadzą rozum sobie samemu zo-

sta-

stawiony do nayoczywistszych sprzeczności; iak widzieć można w doświadczeniu, i iak mówi Cicero, i z nim znaczna liczba uczonych. *Parvulos nobis dedit igniculos (natura) quos celeriter malis moribus, opinionibusque depravati sic restringimus, ut nusquam naturae lumen appareat.* Cicer. Tusculan. Quæst. 1.3. c. 11.

- (1) Co świat cały widział w czasie Rewolucyi, kiedy pod panowaniem bezbożności otwartey przelewała się krew mnostwa męczenników i męczenniczek, i kiedy cała Francya była rządzona iedynie prawem mocniejszego, i inne miejsca nie miało. Boskie bowiem prawo odrzuciwszy, iak nauczyli mniemani Filozofowie, usunąwszy kary i nagrody wieczne, zapomniawszy o Powszechnym, Wiecznym Prawodawcy; sama tylko została przemoc. Powinności wszystkie nikną, gdy ich zasada, pobudka, znikła z umysłów; gdy światło Religii Boskiej usunięto, ciemności ogarnęły umysły, i miliony ludzi padły ofiarą dzikiej przemocy dla nowego świadectwa tej Boskiej prawdy: *inter superbos erunt jurgia.*



156155